

Boskie zrozumiałe prawo

Boska mądrość, miłość i sprawiedliwość decydują, co jest najlepsze i taka decyzja jest Boską wolą, czyli Jego prawem. Jednakowoż ściśle mówiąc, tylko tyle Jego woli, ile On jej ogłosi swoim stworzeniom, jest prawem dla nich. Toteż chociaż prawa Boże nigdy nie są sprzeczne jedne z drugimi, to jednak one mogą być wyrażone więcej przy jednej okazji aniżeli przy drugiej.

Wszystkie inteligentne stworzenia Boże mają pewną instrukcję, czyli są pouczone co do praw Bożych, które Jego nieskończona miłość, mądrość i sprawiedliwość nakreśliły dla dobra wszystkich. Chociaż wszystkie istoty rozumne były stworzone doskonałe, każda na swoim poziomie egzystencji, to jednak one nie miały tej miary wiedzy i mądrości, jaka w zupełnym stopniu należy się naturze Boskiej. Onym wszystkim brakowało doświadczenia, przeto dając im instrukcję o mądrości i właściwości swoich praw, Bogu upodobało się uczynić ilustrację, która by objawiła i praktycznie wykazała Jego charakter, udowadniając Jego stworzeniom, jak mądre i sprawiedliwe są Jego prawa.

Jest widoczne, że duchem prawa nie jest, aby takowe surowo stosować do każdego potknięcia się Jego stworzenia z braku doświadczenia, ale że Bóg zamierza je stosować do myśli i intencji serc. Że taka jest rzeczywistość Boska intencja, pokazane mamy w Jego obchodzeniu się z tymi, którzy z braku dostatecznej znajomości stali się grzesznikami.

Pełniąc Jego prawa, tak jak my je teraz rozpoznajemy w świetle Jego słowa, jest: „*Dusza, która grzeszy, umrze*”, czyli że nie będzie dozwolone żyć żadnej istocie, która będąc dostatecznie poinformowana o Boskiej sprawiedliwej woli i uzdolniona, by do niej zastosować się, nie zechce tego uczynić. Wszyscy tacy będą odcięci od życia. Tak może ta sprawa być rozpoznana teraz. Dawniej nie było to tak wyraźnie określone ani zrozumiane.

Aby uwydatnić swe prawo jak najwyraźniej, Bóg postanowił użyć człowieka jako ilustrację, zanim najwyższa kara tegoż prawa była zastosowana do aniołów. Przeto na człowieka Bóg nałożył najwyższą karę swego prawa, czyli śmierć, wiedząc, że z braku doświadczenia człowiek pogwałci to prawo i ściągnie na siebie Jego karę. Bóg zamierzył uczynić w tym ilustrację dla wszystkich swoich stworzeń o wielkiej wadze grzechu i o jego niechybnych wynikach, gdy jednocześnie Jego miłość i mądrość nakreśliły taki plan, że ludzkość, będąc ilustracją, nie zostanie zgładzona, ale będzie wybawiona od tej kary, a z otrzymanej lekcji będzie miała tę korzyść, że na wieki wystrzegać się będzie grzechu.

Nie należy też zapominać, że Boskie obchodzenie się z człowiekiem było doskonale sprawiedliwe. On miał pełne prawo żądać doskonałego posłuszeństwa od doskonałego stworzenia; a fakt, że On nie żądał najpierw tego od aniołów, było łaską dla nich, pozwalającą im, aby przez obserwowanie ludzkości poznali grzech i jego straszne następstwa, zanim sami byliby narażeni na najwyższą karę, podobnie jak i wobec człowieka Bóg okazał także swoją łaskę, chociaż w inny sposób, to jest przez okup – przez Zbawiciela, restytucję i przez przyszłą próbę żywota, korzystniejszą od pierwszej, ponieważ przez zdobyte w międzyczasie doświadczenie ludzie będą mieli znajomość grzechu i jego skutków. Był to mistrzowski zarys mądrej ekonomii ze strony Boga; bo gdyby wyrok śmierci wydany był na aniołów, którzy grzeszyli, Odkupiciel z ich własnego rodzaju byłby potrzebny dla ich wybawienia i to nie tylko jeden, ale wielu, ponieważ oni byli na próbie każdy osobiście, a nie przez przedstawiciela. Metodą przez Boga obraną, chwalebny wynik zostanie osiągnięty przez Jedną Ofiarę i chwalebne korzyści popłyną z tego dla wszystkich.

MANIFESTACJA PRZYMIOTÓW BOŻYCH

Zauważmy teraz, jak Boski charakter został objawiony w Jego obchodzeniu się z ludzkością, którą On uczynił widowiskiem dla aniołów (1 Kor. 4:9). Strzeżmy się przy tym tej pospolitej omyłki sądzenia Boskich działań według naszych własnych. Pamiętajmy, że przejawy sprawiedliwości, miłości, mądrości i mocy, jakie widzimy w zwykłych stosunkach pomiędzy ludźmi, jak i w obchodzeniu się rodziców z dziećmi są dalekimi od doskonałych, tak jak one były na początku, gdy człowiek był doskonałym wyobrażeniem tych przymiotów Jahwe. W rezultacie upadku przymioty te są w nieustannej walce jedne z drugimi w naszych doświadczeniach. Niekiedy miłość przemaga sprawiedliwość, a niekiedy znowu sprawiedliwość odnosi zwycięstwo nad miłością.

U Boga jednakowoż nie ma takiego konfliktu i być nie może; żaden z tych przymiotów nie przemaga ani wynosi się ponad drugie. Tak miłość, jak i sprawiedliwość są doskonałe i działają tylko w doskonałej harmonii.

Zanim człowiek był stworzony, Boskie przymioty – sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc – miały – że tak powiemy – konferencję w tej sprawie i ułożyły plan, który od onego czasu aż dotąd rozwija się. Plan ten był podsunęty przez mądrość i poparty był przez inne przymioty. Dalsze urządzenie i uskutecznienie tegoż



planu pozostawione zostało w rękach mądrości.

Mądrość zamierzyła, aby dane było jak największe doświadczenie na ostateczną korzyść człowieka i dla jak najwyraźniejszego zilustrowania Boskiego charakteru przed oczami wszystkich Jego stworzeń na jakimkolwiek poziomie istnienia. Odpowiednio do tego mądrość jakoby powiedziała: niechaj człowiek dostanie się pod kontrolę sprawiedliwości, miłości i mocy osobno, aby siła i działanie każdego z tych przymiotów mogły być tym wyraźniej zilustrowane. Niechaj sprawiedliwość ma pierwszą, pełną kontrolę; niechaj człowiek znajdzie się wpierw pod surowym prawem: *„Nie będziesz tego i owego czynił, pożądał”* itp. – *„Dnia którego to uczynisz (zjesz owoc zakazany), umierając umrzesz”*. I tak się też stało.

Człowiek, niedoświadczony i nie przyzwyczajony do samokontroli i wolności, pogwałcił to prawo i dostał się w ręce sprawiedliwości, jak to mądrość przewidziała i przygotowała.

Lekcja człowieka znajdującego się pod kontrolą sprawiedliwości była długa i surowa, lecz lekcja ta musiała być pełna tak, aby nigdy nie było potrzeby powtarzania jej. Ludzie i aniołowie muszą nauczyć się, że sprawiedliwość jest stanowcza, nieugięta i nieodwołalna. Następnie, zanim mogło być zrozumiane, że lekarstwo dla człowieka jest tylko w Bogu, a nigdzie więcej, sposobność była dana na wypróbowanie innego postępowania ku wybawieniu człowieka. Naprzód aniołom dana była ta władza (w okresie przedpotopowym) i ci sromotnie chybili; albowiem pod ich władzą nie tylko, że ludzkość sama stawiała się coraz bardziej zdegradowana, ale i zły wpływ doprowadził do upadku także wielu z tych, co mieli ludziom pomagać – *„aniołów, którzy nie zachowali pierwotnego stanu swego”*.

Ten stan rzeczy zakończył się potopem. Nieco później pewnemu wybranemu narodowi dany był Zakon, druga i odmienna sposobność podniesienia się z upadku, która jednak udowodniła, że chociażby Bóg uśmierzył wszelką nieprzyjaźń i gniew i przyjąłby świat ponownie do swej społeczności przez przymierze, to jednak ludziom potrzebny byłby wybawiciel, przez którego oni mogliby pozostać w harmonii z Bogiem, nawet po ich przywróceniu. Toteż różne ofiary za grzech były ustanowione i Bóg obchodził się z tym narodem tak, jakoby grzech pierworodny był zgładzony. Dał im Zakon, aby wykazać im, nam i wszystkim ich niezdolność (jako zdegradowanych stworzeń) do zachowania Zakonu bez ponownego podniesienia ich do doskonałości – do wyobrażenia Bożego.

W międzyczasie miłość stała w gotowości działania, skoro tylko mądrość da słowo. Miłość działałaby natychmiast, lecz nie mogła z dwóch powodów: po pierwsze, nie

mogła sprzeciwić się ani przeszkadzać sprawiedliwości w potępieniu człowieka i przekazaniu go przepisanej karze. Po drugie: chociaż miłość mogłaby przyznać słuszność sprawiedliwości i uznać jej działanie przez szybkie przygotowanie okupu (równoznacznej ceny), to jednak mądrość sprzeciwiła się temu na on czas, ponieważ uznała za najlepsze, by dana z tego lekcja była jak najzupełniejsza.

Przeto przez przeszło cztery tysiące lat miłość nie miała zezwolenia do zmanifestowania się i mogła mówić tylko przez obrazowe ofiary i ceremonie oraz przez niewyraźne obietnice. W końcu jednak, gdy słuszny na to czas nadszedł, „w wypełnieniu się czasów”, mądrość dała słowo i miłość rozpoczęła swe działanie ku wybawieniu człowieka. Pierwszym jej czynem było wytworzyć doskonałego i bezgrzesznego człowieka, który mógłby być odpowiednim „okupem za wszystkich”. Człowiek taki nie mógłby znajdować się pod potępieniem Adamowym i życie swoje musiałby złożyć za ludzki rodzaj, aby ofiara jego mogła zaspokoić wszystkie wymagania sprawiedliwości i przez to stała się odpowiednim okupem i ubłaganiem za grzechy nasze. Ta wielka manifestacja miłości stała się, gdy Bóg dał najwspanialszego, największego i najpierwszego ze wszystkich stworzeń, aby Ten stał się człowiekiem dla wykupienia ludzkości, co gdy się stało – „nazwali imię Jego Jezus”.

Ktoś, co sądzi rzeczy według własnych zwyczajów i uczuć, może gotów tu powiedzieć: to w taki sposób miłość pokonała sprawiedliwość i wychodzi na to, że Bóg jest więcej miłującym aniżeli sprawiedliwym i surowym. Nie tak; Bóg nie jest więcej miłościwym aniżeli surowo sprawiedliwym: On jest doskonałym w obu tych przymiotach. Zaiste, będzie to wielkim zwycięstwem miłości, lecz nie nad sprawiedliwością. Będzie to czymś o wiele większym; albowiem będzie zwycięstwem tak sprawiedliwości, jak i miłości; a osiągniętym będzie przez to, że miłość zapłaci cenę wymaganą przez sprawiedliwość, czyli okup – równoznaczną cenę.

W taki to sposób miłość Boża uwydatniła Boską sprawiedliwość i Jego prawo, uwielbia je przez uznanie ich wymagań i przez zapłacenie nałożonej na człowieka kary śmierci.

Wiadomo już, że Boska miłość długo ukrywana, objawiona została, gdy Bóg Syna swego dał, aby Ten stał się naszym Odkupicielem i Zbawicielem. Słowo Jego mówi:

„Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, że Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń. W tym jest miłość, nie iżbyśmy my umiłowali Boga, ale iż On umiłował nas i posłał Syna swego, aby był ubłaganiem (zadość uczynieniem, zaspokojeniem) za grzechy nasze” (1 Jana 4:9-10).



Gdy miłość odkupiła człowieka i była gotowa okazać się przez podniesienie ludzkości do doskonałości i harmonii z Bogiem, mądrość odroczyła tę sprawę na tej podstawie, że dalszy rozwój planu ostatecznie tym więcej uwydatni chwałę miłości i udoskonali jej dzieło – że pewien *międzyczas* (Wiek Ewangelii) ma mieć miejsce, w którym spomiędzy odkupionych wybrana ma być pewna klasa uczestników z Chrystusem w Jego cierpieniach i urąganiach, aby przez to mogli być uznani za godnych uczestników także w Jego chwale i tryumfalnym dziele „naprawienia wszystkich rzeczy”, przepowiedzianego przez usta wszystkich świętych proroków.

Miłość pracowała długo i wiernie, lecz cała ta praca byłaby daremna, gdyby mądrość nie upoważniła mocy do pewnego, szczególniejszego dzieła w tym wielkim planie.

Moc dotąd stała na uboczu i bezpośrednio nic nie czyniła dla wybawienia człowieka, z wyjątkiem podniesienia od umarłych naszego Pana i niektórych cudów będących obrazem na przyszłe dzieło.

Obecnie żyjemy w czasie, gdy moc zaczyna działać, nie w opozycji do sprawiedliwości, ale w najzupełniejszej harmonii z mądrością, sprawiedliwością i miłością. Ona (moc) kruszy grzech i zło, legalnie wyrzuca karę za grzech i panowanie złego, ponieważ były one zgładzone okupem zapłaconym przez Jezusa. O, błogi dzień,

Baranek, który był zabity i który odkupił nas swoją krwią, jest obecnie wyposażony mocą, aby podnieść i pobłogosławić wszystkich, których kupił i On teraz ujmuje swoją wielką moc i panować będzie, dokąd nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi swoje, czyli aż wszyscy staną się Jemu poddani, a celowo i rozmyślnie niepoddani będą wytraceni. Obj. 20:6; 1 Kor. 15:25; Dzieje Ap. 3:22-23

W taki to sposób Bóg obrał plan, który najlepiej i najwspanialej uwydatni Jego nieodmienną sprawiedliwość i objawi przewyższające bogactwa Jego łaski i Jego miłości; a w podniesieniu człowieka ze zniszczenia, czyli z śmierci do żywota i doskonałości Boska moc uwydatniła na zostanie jeszcze dobitniej aniżeli w jego stworzeniu. A gdy ludzie i aniołowie dochodzić będą do zrozumienia tak zupełnego owocu Boskiego planu w wiekach przyszłych, czy wraz z naszym bratem Pawłem nie wykrzykną w zgodnym chórze: „*O głębokości, bogactwa i mądrości, i znajomości Bożej, jako są niezbadane sądy Jego i niedoścignione drogi Jego. Bo któż poznał umysł (plan) Pański albo kto był racją (doradą) Jego?... Albowiem z Niego i przezeń, i w Nim są wszystkie rzeczy; Jemu niech będzie chwała na wieki*” (Rzym. 11:33-36).

W.T. 1894-237
Watch Tower
R- (1894 r.)
„Straż”